



MEANDER

ROK LXXX 2025: s. 223–233
ISSN 0025-6285
DOI: 10.24425/meander.2025.157193

WŁODZIMIERZ APPEL

ORCID: 0000-0001-6051-5530

e-mail: wzappel@umk.pl

emerytowany profesor zwyczajny, Uniwersytet Mikołaja Kopernika

DWIE, A NAWET TRZY ODYSEJE*

TWO, OR EVEN THREE, ODYSSEYS

Streszczenie: Recenzja przekładu *Odysei*, sporządzonego przez Roberta Chodkowskiego, oraz spolszczenia poematu pióra Antoniego Libery.

Słowa kluczowe: Homer; *Odyseja*; polski przekład

Summary: A review of the two recent Polish renderings of the *Odyssey* by Robert Chodkowski and Antoni Libera.

Keywords: Homer; *Odyssey*; Polish translation

* Homer, *Odyseja*, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Robert Roman Chodkowski, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2020, 508 s.; Homer, *Odyseja*, spolszczył i opracował Antoni Libera, posłowie Ryszard Legutko, PIW, Warszawa 2024, 487 s.



Ten utwór jest dostępny na warunkach licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe (CC BY 4.0), która umożliwia nieograniczone korzystanie, rozpowszechnianie i kopiowanie utworu pod warunkiem odpowiedniego oznaczenia autora i źródła. Zob. <https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/deed.pl>

Prozaiczna *Odyseja* Jana Parandowskiego, po raz pierwszy wydana w 1953 r.¹, w niemałym stopniu przesłoniła poprzednie przekłady poematu, aczkolwiek tłumaczenie Lucjana Siemieńskiego (pierwsze wydanie w r. 1873 i potem kilka następnych), ostatnio przedrukowane w tomiku Biblioteki Narodowej (1975 i późniejsze wydania) jako poetycka próba oddania eposu Homerowego jeszcze do niedawna bywało niebezkrtycznie doceniane. Niemal w zapomnienie poszedł natomiast przekład *Odysei* pióra Stanisława Mleczki (1935), a trzecie wydanie (zmienione w stosunku do dwóch poprzednich) tłumaczenia przygotowanego przez Józefa Wittlina, wydane w 1957 r. w Londynie, było u nas niemal niedostępne aż do 1982 r., kiedy to PIW opublikował w Warszawie reedycję tego wydania². Przez ponad czterdzieści lat czekaliśmy zatem na tłumaczenie poematu Homera i oto w 2020 r. nowy przekład *Odysei* opublikował Robert Chodkowski – który zmarł w r. 2024 – a cztery lata później ten poemat spolszczył Antoni Libera (dodruk ukazał się rok później). Dzięki temu stało się tak, że aktualnie mamy do dyspozycji trzy *Odyseje*, albowiem oprócz oryginalnego tekstu eposu Homera możemy przeczytać jego nowy przekład oraz jego spolszczenie i w gruncie rzeczy są to trzy odmienne byty literackie. Ten pierwszy jako epickie arcydzieło pozostaje dla dwóch pozostałych najistotniejszym punktem odniesienia, a stosunek do greckiego oryginału będzie zasadniczym kryterium w próbie opisu translatorskich dokonań Roberta Chodkowskiego (dalej R. Ch.) i Antoniego Libery (dalej A. L.).

W przedmowie do przekładu *Odysei* pióra R. Ch. znajdziemy ważną deklarację, którą tłumacz formułuje następująco (s. 9): „Tłumacząc z greckiego oryginału, daję Czytelnikowi własną wersję, niezależną od innych przekładów, wyraźnie różniącą się od nich nie tylko w doborze polskich słów i ich związków frazeologicznych, lecz także w rozumieniu i interpretacji wielu partii tekstu”. Dalej wyjaśnia założenia, jakie przyjął podczas tłumaczenia eposu, a dotyczą one świadomego unikania archaizacji (dodajmy – nadmiernej),

¹ Czytelnik, Warszawa 1953. Miał Jan Parandowski poprzednika na tym polu, bo prozaiczny przekład *Odysei* opublikował wcześniej Klemens Żukowski, tłumacz także Cycerona, zob. Homera *Odyseja*, z greckiego na polski przełożona przez K. Żukowskiego, drukiem J. Zawadzkiego, Wilno 1846. Nawiasowo można wspomnieć, że Jan Parandowski, zanim wydał swą *Odyseję*, jeszcze we Lwowie ok. 1935 r. opublikował prozaiczne *Przygody Odyseusza*, według *Odysei* Homera opowiedział J. Parandowski, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, które doczekały się kilku powojennych wydań.

² Przekład *Odysei* pióra Józefa Wittlina w stulecie jego pierwszego wydania został ostatnio przypomniany przez Jacka Hajduka w dwujęzycznej edycji poematu Homera (Wydawnictwo Austeria, Kraków 2024).

doboru epitetów, tak ważnych dla oddania poetyki oryginału, zapisu imion własnych i osobliwości greckiej ortografii oraz przyjętych zasad akcentowania, zwłaszcza imion wielosylabowych, a ponadto osobno podkreślonej zasady zachowania „odpowiedniości wersów przekładu wobec oryginału”, chociaż, jak R. Ch. dodaje, „czasami odmienność polskiej składni, logika wypowiedzi i potrzeba jasności w przekazie myśli wymuszały niewielkie odstępstwa od tej zasady” (s. 11). Otrzymujemy zatem klarowne wyjaśnienie translatorskich założeń, co znacznie ułatwia podjęcie próby oceny ostatecznego efektu pracy tłumacza, a dodatkową pomocą służącą lepszemu zrozumieniu tłumaczonego tekstu są także lapidarnie omówione „rozwiązania kompozycyjne i stylistyczne w poematach Homera” (s. 56–61), które zwłaszcza czytelnikom niebędącym filologami klasycznymi ułatwiają lekturę przekładu³.

Z kolei A. L. niemal całą swą przedmowę poświęcił kwestiom wersyfikacyjnym. Punktem wyjścia dla wyboru określonej formy wiersza było dlań pytanie: „dlaczego *Odyseja* nie istnieje dotychczas w formie czystego heksametru polskiego, który został ukształtowany przez bądź co bądź największego polskiego poetę (*sc.* Mickiewicza)?” (s. 10). Przypomina zatem, jak zbudowany jest heksametr w *Pieśni wajdeloty*, i „nie bez zdziwienia” stwierdza, że dotychczasowe przekłady, „które przyjęły za metrum heksametr, nie stosują się jednak do reguł Mickiewicza [...], a traktują je swobodnie, przez co generują wiersz «heksametropodobny», a nie klasyczny heksametr polski [...]” (s. 9). Po takich uwagach można by się spodziewać, że A. L. w swym spolszczeniu zastosuje właśnie mickiewiczowski heksametr, bo inaczej takie stwierdzenia nie miałyby większego sensu. Jak się jednak niebawem przekonamy, przepaść dzieli wersyfikacyjne założenia od ich pseudoheksametrycznej realizacji. Gdzie indziej jeszcze przedstawiłem swoje krytyczne uwagi na ten temat⁴; tutaj będę się zatem odwoływał do innych konkretnych przykładów, które zilustrują ową „metryczną” niefrasobliwość, z jaką A. L. tworzy swoje wiersze. A że obaj tłumacze – choć w przypadku A. L. określenie „tłumacz” nie do końca może być adekwatne⁵, bo przecież, jak podkreśla, spolszczył on *Odyseję* (a nie ją przetłumaczył) – oblekają tekst w heksametry, to przyjęta przez nich szata wersyfikacyjna dobrze nadaje się do wspólnego, porównawczego omówienia.

Przypomnijmy, że heksametr mickiewiczowski konsekwentnie zaczyna się od zgłoski akcentowanej i po średniówce jego druga połowa również zaczyna się od zgłoski akcentowanej. Tak zwany polski odpowiednik heksametru różni się od wiersza Mickiewicza tym, że jego część po średniówce nie zaczyna się od zgłoski akcentowanej – tak jak to jest w heksametrze greckim⁶. To zasadnicza różnica między tymi odmianami sześciostopowca. Naturalnie należy unikać – co nie zawsze jest możliwe, zwłaszcza przy imionach włas-

³ Istotnym komponentem wstępu jest także omówienie tradycji oralnej i sylwetki Homera (s. 13–24) oraz zwięźle przedstawiona „analiza treściowo-literacka” (s. 24–56). Część wstępną dopełnia jeszcze przygotowane przez tłumacza zestawienie wybranej bibliografii (s. 63–68).

⁴ Zob. tekst recenzji spolszczenia przygotowanego przez A. L. (*Spolszczona Odyseja Antoniego Libery*, Pamiętnik Literacki 116, nr 4, w druku; omówione są tam inne przykłady).

⁵ W każdym razie wstęp do spolszczenia zatytułował „Od tłumacza”, co otwiera możliwość określenia go tym mianem.

⁶ Podkreślić też należy, że nie występuje w nim tzw. anakruza (tj. dodatkowa zgłoska na początku wiersza), z którą spotykamy się w przypadku innych greckich metrów.

nych – stawiania dwóch akcentów w wyrazach czterosylabowych, a już za okropną anomaliją należy uznać taką sytuację, gdy wiersz kończy się zgłoską akcentowaną. Niewłaściwe jest ponadto traktowanie słów mających akcent wyrazowy jako *atona*. Spójnik „i” nie powinien otwierać heksametru, choć wyjątkowo bywają takie sytuacje, że tłumacz musi się z takim rozwiązaniem pogodzić. To tyle, jeśli chodzi o przypomnienie głównych reguł⁷.

Trudno byłoby omawiać polską wersję każdej z dwudziestu czterech ksiąg Homerowej *Odysei*. Na podstawie zatem analizy jednej tylko pieśni (a właściwie jej urywka – stu wierszy), niech to będzie pieśń XX, najkrótsza w całym eposie, spróbujmy omówić oba translatorskie dokonania.

Zgodnie z chronologią wypada zacząć od przekładu pióra R. Ch., który w budowie heksametrów nie unikał nieznośnej czasem dowolności. Już w. 1 w brzmieniu⁸:

Tak **boski** Odys przemyślny || spoczywał w przed**si**onku domostwa

zaczyna się anakruza i jest to błąd powtarzający się stosunkowo często (bo w pierwszych stu wierszach jeszcze trzynaście razy: 2, 4, 5, 6, 23, 25, 32, 41, 47, 59, 90, 94, 99). Trudno także wyjaśnić, dlaczego tłumacz oprócz epitetu „boski” (*δῖος*) przypisał Odysowi dodatkowy, to jest „przemyślny”. Ponadto „spoczywał” niekoniecznie kojarzy się nam ze zwykłym spaniem, a i otwierające wiersz „Tak” nie jest właściwym odpowiednikiem dla greckiego *αὐτάρ*.

Pozostałe heksametry są przez R. Ch. budowane poprawnie, przy czym niekiedy występuje w nich po średniówce wyraz akcentowany, jak w heksametrach Mickiewicza, na przykład w w. 3:

wiele run owiec, zabitych || **przez** uczujących Achajów⁹,

gdzie jednak „uczujących” jest dodatkiem tłumacza, a „zabitych” jest niezbyt udane.

Innego rodzaju odstępstwem od ścisłych reguł polskiego heksametru jest traktowanie jak *atona* wyrazów akcentowanych; tak jest na przykład w przytoczonym w. 3 (*atonon* jest tam „run”) oraz w w. 87 („sny”):

na mnie tymczasem **bóstwo** || nawet snów **dobrych** nie **zsyła**¹⁰.

Innego rodzaju usterkę tworzy taka sytuacja, gdy w tym samym heksametrze to samo słowo raz jest akcentowane, a innym razem jest *atonon*, jak na przykład w w. 86:

⁷ Szerzej na ten temat zob. S. Srebrny, *Zagadnienie przekładów z poezji starożytnej*, Przegląd Warszawski 4, 1924, s. 314–331 oraz Z. Abramowiczówna, *Nad najnowszą polską Iliadą* [rec. Homer, *Iliada*, przeł., wstęp i słowniczek imion własnych I. Wieniewski, rysunki T. Terlecki, B. Świdorski, Londyn 1961], *Eos* 54, 1964, nr 2, s. 367–375.

⁸ Tu i dalej tekst grecki według komentowanego wydania *Odysei* przygotowanego przez Williama Bedella Stanforda, t. II, Macmillan, London 1948: *Αὐτὰρ ὁ ἐν προδόμεῳ εὐνάζετο δῖος Ὀδυσσεύς*.

⁹ W oryginale w. 3: *κόεα πόλλ' ὄϊων, τοὺς ἱρεύεσκον Ἀχαιοί*.

¹⁰ W oryginale w. 87: *αὐτὰρ ἐμοὶ καὶ ὄνειρατ' ἐπέσσειεν κακὰ δαίμων*.

Tak o dobrym, jak o złym, || kiedy się zamkną powieki¹¹.

Tak więc można uznać, że wiersze układane przez R. Ch. pomimo drobnych usterek są na ogół właściwymi heksametrami.

Inaczej rzecz się ma, jeśli chodzi o wersyfikację, z tekstem zaproponowanym przez A. L. Mianowicie już pierwszy wiersz spolszczył on niezgodnie z preferowanymi przez siebie regułami heksametru Mickiewicza (o który upominał się we wstępie), ale, co należy podkreślić, dzięki temu nadał mu poprawne brzmienie:

Odys zaś w kącie przedsionka || szykował sobie posłanie.

Zaznaczmy jednak, że pozbawił Odysa jakiegokolwiek epitetu, natomiast dodał „kąt”, nieobecny w oryginale, oraz nieco zmienił sens czasownika εὐνάω (Homer powiada, że Odys „ułożył się do snu”, a nie że dopiero zamierzał się położyć). Takich mimowolnie poprawnie zbudowanych heksametrów jest u A. L. w pierwszych stu wierszach XX pieśni jeszcze siedemnaście (wiersze: 4, 17, 19, 26, 41, 47, 49, 57, 58, 64, 74, 76, 78, 81, 91, 93, 100). Z kolei z pozostałych osiemdziesięciu trzech wierszy niemal w połowie widnieje na początku anakruza, jak to jest na przykład w „heksametrze” drugim:

Rozłożył na posadzce || surową skórę wołową¹²,

a następnie w wierszach: 6, 7, 8, 10, 11, 15, 16, 21, 22, 25, 27, 28, 29, 31, 33, 43, 46, 48, 52, 53, 55, 56, 59, 61, 62, 65, 67, 71, 79, 81, 88, 89, 92, 95, 98, czyli łącznie w wierszach trzydziestu sześciu. Oprócz tego w siedmiu wierszach pojawia się na ich końcu jednozgłoskowy wyraz akcentowany, na przykład (w. 69):

Atena wyuczyła || najrozmaitszych sztuk¹³,

co sprawia, że nie są to heksametry (zob. także w. 38, 40, 79, 80, 82, 87), a to z kolei oznacza, że tylko czterdzieści wierszy ze stu można by uznać za poprawnie zbudowane. Ale tak nie jest. Kolejne dwa wiersze liczą tylko po pięć zgłosek akcentowanych (w. 12–13):

**Burzyła się w nim krew || na te sprośne hałasy
I zastanawiał się, czy || nie zerwać się z miejsca¹⁴,**

a więc nie są heksametrami. Pozostaje więc jedynie trzydzieści osiem wierszy, które, teoretycznie rzecz biorąc, zbudowane są zgodnie z regułami heksametru Mickiewicza. Ale i w tym wyliczeniu trzeba dokonać korekty. Mianowicie mickiewiczowskie heksametry pojawiają się w stu wierszach tylko dwadzieścia jeden razy (w. 5, 18, 21, 34, 35, 36, 37,

¹¹ W oryginale w. 86: ἐσθλῶν ἢ δὲ κακῶν, ἐπεὶ ἄρ βλέφαρ' ἀμφικαλύψει.

¹² W oryginale w. 2: καὶ μὲν ἀδέσμητον βοεὴν στόρεσ', αὐτὰρ ὑπερθε.

¹³ W oryginale w. 72: ἔργα δ' Ἀθηναίῃ δέδαε κλυτὰ ἐργάζεσθαι.

¹⁴ W oryginale ww. 9–10: τοῦ δ' ὀρίνετο θυμὸς ἐνὶ στήθεσσι φίλοισι / πολλὰ δὲ μερμήριζε κατὰ φρένα καὶ κατὰ θυμόν.

39, 42, 44, 45, 50, 51, 60, 66, 70, 72, 77, 90, 94, 96). Pozostaje jeszcze siedemnaście wierszy, które ani nie są poprawnymi heksametrami mickiewiczzowskimi, ani nie odpowiadają regułom polskiego heksametru, jak na przykład w. 99:

Wrócić szczęśliwie do kraju, || to teraz spraw jeszcze, proszę¹⁵,

w którym albo „spraw” stanie się *atonon*, albo „jeszcze”.

Można by z odrobiną obojętności przejść obok tak specyficznego podejścia do reguł wersyfikacyjnych, gdyby nie to, że A. L. na zakończenie swego słowa „Od tłumacza” jakby zdziwiony zastanawia się nad tym, „dlaczego *Odyseja* nie istnieje dotychczas w formie czystego heksametru”. Otóż istotnie nie jest to łatwe zadanie i, jak widzimy, najwyraźniej przerosło ono również A. L.

Jeśli zaś chodzi o próbę podjęcia oceny językowo-stylistycznej i merytorycznej obydwu publikacji, to nie jest to bynajmniej łatwe zadanie. Pozornie są one sobie bliskie, bo ułożone w podobnej formie, ale o ile przekład R. Ch. można wygodnie porównać z greckim oryginałem, o tyle spolszczenie pióra A. L. miejscami bardzo trudno poddać takiemu porównaniu. Nasuwa się nawet takie przypuszczenie, że A. L. celowo swój tekst określił jako spolszczenie, by nie można było wobec niego stosować takich samych kryteriów, jak wobec tłumaczenia. Bo przecież „spolszczenie” nie musi odpowiadać normom przekładu. Niemniej jednak skoro nie usunął imienia Homera, powstałą publikację trzeba traktować tak, jakbyśmy mieli do czynienia z osobliwym przekładem Homerowej *Odysei*. W dalszym omówieniu również poprzestaną na wspomnianych wyżej stu wierszach Homera.

W. 1–4 w heksametrycznym przekładzie mogą brzmieć następująco (przeł. W. A.)¹⁶:

Boski Odys tymczasem do snu się układał w przedśionku;
niewyprawioną więc skórę wołową rozłożył, a na niej
runo z wielu owiec, co je Achajowie ubili;
Eurynome zaś zasnąć chcącego chłajną przykryła.

Przekład R. Ch., pominiawszy wyżej wskazane uchybienia, jest bliski oryginałowi, choć nie każde słowo w przekładzie w. 4 zasługuje na uznanie. Czytamy tu bowiem

A kiedy spoczął, Eurynome rzuciła nań chłajnę.

„Spoczął” pozostaje w pewnej sprzeczności z poprzednim „spoczywał” (w. 1: u Homera jest zresztą w tym miejscu piękne *participium* κοιμηθέντι, czyli „zасыpiającemu” lub „chcącemu zasnąć”), a „rzucić nań chłajnę” to nie to samo, co „narzucić” lub „okryć go [scil. Odysa]” ową chłajną.

¹⁵ W oryginale w. 99: ἤγερ' ἐμὴν ἐς γαῖαν, ἐπεὶ μ' ἐκακώσατε λίην.

¹⁶ W oryginale w. 1–4: Αὐτὰρ ὁ ἐν προδόμῳ εὐνάζετο δῖος Ὀδυσσεύς / κάμ μὲν ἀδέψητον βοήην στόρεσ', αὐτὰρ ὑπερθεῖν / κόεα πόλλ' ὄϊων, τοὺς ἱεῦεσκον Ἀχαιοί / Εὐρυνόμη δ' ἄρ' ἐπὶ χλαῖναν βάλε κοιμηθέντι.

Natomiast A. L. na oddanie czterech oryginalnych heksametrów potrzebował aż sześciu wierszy, które w jego spolszczeniu brzmią tak:

Odys zaś w kącie przedsionka szykował sobie posłanie.
Rozłożył na posadzce surową skórę wołową,
Narzucił na nią stertę miękkiego owczego runa,
Które zostało po trzodzie wybitej przez zalotników,
I położył się na niej. Wtedy zaś Eurynome
Przykryła go narzutą. Nie zasnął jednak szybko.

5

O w. 1 była już mowa. „Surowa skóra” z w. 2 nie jest najszcześniejszym odpowiednikiem oryginalnej skóry niegarbowanej, a „posadzka” jest dodatkiem A. L., podobnie jak przymiotnik „miękkie” w w. 3. „Które zostało po trzodzie” jest również sformułowaniem autora spolszczenia, a nie Homera. Z kolei „na niej” można by odnieść do trzody, zmiana zaś „Achajów” na „zalotników” jest niepotrzebna, podobnie jak rezygnacja z „chlajny” na rzecz „narzuty”. Ponadto zaskakujące jest spolszczenie κομηθέντι jako „nie zasnął jednak szybko” – to po prostu nieporozumienie.

Dalej nie jest lepiej i trzeba przyznać, że obaj tłumacze różnie sobie radzą z tekstem Homera, który w w. 6–8 opowiedział po grecku, jak „wychodziły z megaronu te kobiety, które już wcześniej często łączyły się [*iterativum* ἐμισγέσκοντο] z zalotnikami, okazując jedna drugiej śmiech i wesołość”, czyli wesoło uśmiechając się jedna do drugiej:

[...] Ταὶ δ' ἐκ μεγάροιο γυναικες
ἦϊσαν, αἱ μνηστῆρσιν ἐμισγέσκοντο πάρος περ,
ἀλλήλησι γέλω τε καὶ εὐφοροσύνην παρέχουσαι.

W przekładzie R. Ch.:

[...] kobiety się z sali
wciąż wymykały, co wcześniej z zalotnikami się gziły.
Pędząc, się pobudzały do śmiechu i wesołości,

gdzie wątpliwość budzą te „wciąż wymykające się kobiety”, które „się gziły” (Homer nie jest aż tak dosadny) z zalotnikami, a „pędząc, się pobudzały do śmiechu i wesołości” pod piórem tak doświadczonego tłumacza może budzić pewne zdziwienie.

Z kolei A. L. wiersze te (u niego są to w. 9–11) spolszczył następująco:

[Odys] widział, jak dziewczki służebne wymykają się z domu,
Gdzie gziły się po kątach z jurnymi zalotnikami,
I biegły rozchichotane, dowcipkując bezwstydnie.

Łatwo zauważyć, że „wymykać się” i „gzić się” są wspólne obu tłumaczom, ale „kąty” i „jurni” to już dodatek A. L., podobnie jak stwierdzenie karmione najwyraźniej jego wyobraźnią, że kobiety (nie „dziewki służebne”, bo Homer ma dla nich osobne określenie) „biegły rozchichotane, bezwstydnie na dodatek dowcipkując”.

Przekład porównania, po jakie sięgnął Homer w w. 25–28, stanowi wyzwanie dla każdego tłumacza, i to nie tylko dlatego, że pewien kłopot sprawia tu rzeczownik γαστήρ (‘żołądek, brzuch’)¹⁷. R. Ch. tłumaczy te wiersze następująco:

Jak ktoś żołądek pełen tłuszczu i krwi ponad ogniem
Trzyma płonącym oraz na obie strony przewraca,
Kiedy chce go usmażyć w sposób możliwie najszybszy,
Tak się właśnie Odys przewracał na swoim posłaniu.

Pomijając nieudaną wersyfikację pierwszego wiersza należy podkreślić, że w tym przekładzie R. Ch. dobrze oddaje sens greckich heksametrów. Trochę nas tutaj zaskakuje „żołądek” (γαστήρ), wypełniony na dodatek tłuszczem i krwią¹⁸, ale taki jest przekaz Homera. Natomiast αἰόλλω (w. 27), które jest u Homera *hapaks legomenon*, oznacza dosłownie ‘szybko okręcać, obracać’, a więc raczej nie „na obie strony przewracać”, ale takie odstępstwo można uznać za dopuszczalne.

W spolszczeniu A. L. znajdziemy jednak znacznie dalej idące zmiany przekazu Homera, ponieważ, jak czytamy (tutaj są to w. 26–29):

Przewracał się [scil. Odys] z boku na bok –
Podobnie jak nad ogniem obraca się mięso na rożnie,
By stało się jak najszybciej gotowe do spożycia [sic!].
Tak właśnie i on dojrzewał do heroicznej walki [sic!].

Czytelnik, który choćby otarł się o Homera, z pewnością nie jest gotowy na taką lekturę. Po raz kolejny widzimy, że A. L. traktuje grecki oryginał w bardzo szczególny sposób. Przykłady tego można by mnożyć, ale chyba nie ma takiej potrzeby.

Na zakończenie zaś porównajmy brzmienie ostatnich słów monologu Penelopy, w których opowiada, jak to jej się zdawało, że nocą Odyseusz spał obok niej. W heksametrycznym przekładzie w. 83–91 mogą mieć następujące brzmienie (przeł. W. A.)¹⁹:

¹⁷ W oryginale w. 25–28: ὡς δ’ ὅτε γαστέρ’ ἀνήρ πολέος πυρὸς αἰθομένοιο, / ἐμπλείην κνίσης τε καὶ αἵματος, ἔνθα καὶ ἔνθα / αἰόλλη, μάλα δ’ ὄκα λιλαίεται ὀπηθήναι, / ὡς ἄρ’ ὁ γ’ ἔνθα καὶ ἔνθα ἐλίσσετο μερμηρίζων.

¹⁸ Tak też tłumaczą to Jan Parandowski i Józef Wittlin (wcześniej u Klemensa Żukowskiego to „brzuch”), a co ciekawe, Lucjan Siemieński wyinterpretował ów żołądek jako „kiszkę, nadzianą krwią i tłuszczem” (stosunkowo łatwo można sobie to wyobrazić), natomiast Stanisław Mleczko dostrzegł tu „krwią nadziane i sadłem trzewo kozłące”.

¹⁹ I raz jeszcze tekst grecki z myślą o filologach klasycznych: „ἀλλὰ τὸ μὲν καὶ ἀνεκτὸν ἔχει κακόν, ὀπότε κέν τις / ἦματα μὲν κλαίη, πυκινῶς ἀκαχήμενος ἦτορ, / νύκτας δ’ ὕπνος ἔχρισιν – ὁ γάρ τ’ ἐπέλησεν ἀπάντων, / ἐσθλῶν ἠδὲ κακῶν, ἐπεὶ ἄρ βλέφαρ’ ἀμφικαλύψη – αὐτὰρ ἐμοὶ καὶ ὄνειρατ’ ἐπέσσευεν κακὰ δαίμων. / τῆδε γὰρ αὖ μοι νυκτὶ παρέδραθεν εἵκελος αὐτῶ, / τοῖος ἐὼν οἷος ἦεν ἅμα στρατῶ· αὐτὰρ ἐμὸν κῆρ / χαῖρ’, ἐπεὶ οὐκ ἐφάμην ὄναρ ἐμμεναι, ἀλλ’ ὕπαρ ἦδη”. Ὡς ἔφατ’· αὐτίκα δὲ χροσόθρονος ἦλυθεν Ἥως.

„Ale to zło do zniesienia jest jeszcze, jeśli ktoś płacze dniami, gdy serce mu wielki przejmuje smutek, natomiast sen go nocami ogarnia – bo całe pozwala zapomnieć dobro i zło naoczas, gdy w krąg okryje powieki; 85
mnie jednakże niedobre sny podesłało bóstwo.
W noc tę bowiem przy mnie on spał podobny do tego, jakim był, gdy z wojskiem wyruszył; cieszyło się moje serce, rzekłabym, że to nie sen, lecz widzenie na jawie”. 90
Rzekła tak; wkrótce zaś Eos nastała o tronie zlocistym.

Jeśli chodzi o R. Ch., to w tłumaczeniu tych wierszy był bliski oryginału, chociaż można by nieco ulepszyć brzmienie niektórych jego heksametrów. Homerowe wiersze przełożył bowiem tak:

„Jeszcze można znosić udrękę, kiedy się płacze podczas dnia, gdy serce mocno żalność odczuwa, ale nocami śpi się, bo sen zapomina o wszystkim, 85
tak o dobrym, jak o złym, kiedy się zamkną powieki,
na mnie tymczasem bóstwo nawet snów dobrych nie zsyła.
Oto tej nocy mąż mój spał przy mnie i tak on wyglądał, jak gdy wyruszał z wojskiem. Cieszyło się moje serce,
Bo byłam pewna, że nie jest to sen, lecz już rzeczywistość”. 90
Tak powiedziała i weszła wnet złototronna Jutrzenka.

W oryginale zamiast konstrukcji nieosobowej występuje podmiot τις ('ktoś') i mowa jest o płaczu podczas dni (scil. wielu). Ponadto to nie „sen zapomina”, lecz „pozwala zapomnieć”, i to on (dookoła) okrywa powieki. Ponadto „nawet snów dobrych nie zsyła” to jednak nie do końca to samo, co „zsyła niedobre sny”, a w ostatnim wierszu konieczne jest zastąpienie spójnika średnikiem lub kropką.

Inaczej rzecz się ma ze spolszczeniem A. L. Homera bowiem jest tu stosunkowo niewiele, a dużo więcej nader swobodnej wizji tłumacza. W jego wersji są to w. 90–99:

„Łatwiej znieść jest udrękę, gdy robisz coś za dnia, 90
Niż w nocy, gdy masz spać, ale nie możesz zasnąć
Lub coraz to się budzisz i stwierdzasz, że błogi sen
Był jedynie ułudą. Jak właśnie ten przed chwilą,
Kiedy zdawało mi się, że mój mąż śpi koło mnie
I wygląda jak wtedy, gdy wyruszał na Troję. 95
Było to tak prawdziwe, że brałam to za jawę
I czułam się szczęśliwa, a jednak był to sen”.
A więc tak się modliła do boskiej Artemidy,
Aż weszła Jutrzenka. [...]

Przy omawianiu tych wierszy zaiste dużo łatwiej byłoby znieść krytyczną udrękę, gdyby A. L. nie odwoływał się do Homera. Gdyby ogłosił, że snuje własną opowieść o przygo-

dach Odyseusza opierając się na tekście *Odysei*, to do takiego „spolszczenia” można byłoby podejść z odpowiednią dozą wyrozumiałości. Ale w takiej sytuacji, gdy krytykuje poprzedników, którzy mniej lub bardziej udanie mierzyli się z przekładem eposu, a sam nie radzi sobie z rozumieniem i spolszczeniem oryginalnego tekstu, takiej nonszalancji w jego traktowaniu wybaczyć A. L. nie można! Nie dość, że łamie zasady budowy heksametrów, o które tak głośno sam się upomina, to na dodatek, o zgrozo, daje czytelnikowi mylące wyobrażenie o stylu i języku Homera. Prozaizmy, opuszczanie oryginalnych epitetów, a na ich miejsce wplatanie do polskiego wiersza własnych, irytujące lekceważenie stylu formułarnego i traktowanie oryginalnego tekstu jako przedmiotu wariacji na jego temat – to są główne zarzuty, jakie można postawić zaproponowanemu przez A. L. spolszczeniu. Naturalnie czytelnik niewyrobiony lub, dajmy na to, uczeń, któremu nauczyciel kazał zapoznać się z urywkami eposu, może z ulgą sięgnąć po tę książkę jak do prozaicznego bryku, ale nawet nie będzie wiedział – no bo i skąd – jak wiele traci, nie sięgając po właściwą wersję *Odysei*.

A taką przygotował R. Ch. I chociaż można mieć do niej pewne zastrzeżenia, to jest to bez wątpienia najlepszy z powstałych dotychczas przekład epopei. Czym zatem tłumaczyć to, że – znając dokonania poprzedników – po tekst epopei, zdaje się, że głównie w wersji angielskiej, sięgnął A. L. – nie wiem. Tak czy inaczej jego spolszczenie przynosi więcej szkody niż pożytku znajomości w Polsce możliwie prawdziwego Homera!

Argumentum

Censura versionum Polonicarum Odysseae Homericae, quarum una a Roberto Chodkowski, altera ab Antonio Libera facta est.

Bibliografia

- Abramowiczówna, Z., *Nad najnowszą polską Iliadą* [rec. Homer, *Iliada*, przeł., wstęp i słowniczek imion własnych I. Wieniewski, rysunki T. Terlecki, B. Świdorski, Londyn 1961], *Eos* 54, 1964, nr 2, s. 367–375
- Appel, W., *Spolszczona Odyseja Antoniego Libery*, *Pamiętnik Literacki* 116, nr 4, w druku
- Chodkowski, R. R. (przeł., wstęp i oprac.), Homer, *Odyseja*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2020
- Libera, A. (spolszczył i oprac.), Homer, *Odyseja*, posłowie R. Legutko, PIW, Warszawa 2024
- Mleczko, S., Homer, *Oysseja*, przedm. S. F. Michalski, Wydawnictwo Ultima Thule, Warszawa 1935
- Parandowski, J., *Przygody Odyseusza, według Odysei Homera* opowiedział J. P., Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów [ok. 1935]
- Parandowski, J. (przeł.), Homer, *Odyseja*, Czytelnik, Warszawa 1953
- Siemieński, L. (przeł.), Homer, *Odyseja*, Kraków 1873 (wyd. VIII zm. i rozsz.: wstęp Z. Abramowiczówna, oprac. J. Łanowski, Ossolineum, Wrocław 1975)

-
- Srebrny, S., *Zagadnienie przekładów z poezji starożytnej*, Przegląd Warszawski 4, 1924, s. 314–331
- Stanford, W. B. (wyd. i oprac.), *The Odyssey of Homer*, t. II, Macmillan, London 1948
- Wittlin, J., Homer, *Odyseja*, Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas, Londyn 1957 (późniejsze wydania: PIW, Warszawa 1982; wstęp J. Hajduk, Wydawnictwo Austeria, Kraków 2024)
- Żukowski, K. (przeł.), Homera *Odyseja*, drukiem J. Zawadzkiego, Wilno 1846